

Zapalić świecę

Wiek przedszkolny jest okresem optymalnym dla formacji religijności dziecka. Wiara zwykle nie rodzi się sama z siebie, lecz trzeba ją obudzić, przy czym ludzie są najczęściej pośrednikami w tym procesie. Dużą rolę muszą odegrać rodzice. Przy tym nie można drugiemu dać wiary, można jednak promieniować wiarą i to stwarza w drugim gotowość do jej przyjęcia, jakkolwiek gotowość ta nie jest u wszystkich jednakowa. Dzieci muszą wiedzieć, że dla rodziców istnieje najwyższa instancja, że wierzą oni w coś więcej niż życie, że ufają Bogu, bezwzględnie na to co się stanie. Wewnętrzne, nawet nieświadome przenikanie takim doświadczeniem znaczy bardzo dużo.

Wiara autentyczna nie polega tylko na uznawaniu religijnego światopoglądu, nie opiera się tylko na wiedzy. Jest ona pełnym i bezwarunkowym złączeniem z Bogiem żywym przez miłość. Są dzieci, które zostają tak pociągnięte wewnętrznie ku religii i Bogu, że pomimo niepewności rodziców same dążą do praktyk religijnych oraz ich wewnętrznego pogłębienia. Jest to widoczny znak działania łaski.

Mówiąc językiem przenośnym, uczenie religijności nie polega na napełnieniu naczynia, ale zapalaniu świecy od już płonącej. Celem wprowadzenia w zasady religijne jest nie tyle wiedza, poznanie i rozumienie (choć ma ono swoje znaczenie), ile miłość do Boga i bliźnich oraz trwała chęć do życia w obecności Boga i ku Bogu - przejawiająca się w religijnych uczuciach, intencjach, dążeniach i praktykach.

Istotnym warunkiem skutecznego wprowadzania w religię jest autentyzm, szczerłość i prawda. Czy wobec tego rodzice mają pozbawić swe dzieci tak uroczych przeżyć, jak prezenty od św. Mikołaja, czy słuchanie baśniowych opowiadań, np.: o ożywieniu przez Pana Jezusa ptaszków z gliny? Należałoby nie pozbawiać dzieci przeżyć o treściach bezpośrednio religijnych. Przedstawiając sceny ewangeliczne należy dziecku wyjaśnić, że to nie bajka, ale coś, co się wiele lat temu naprawdę wydarzyło. Nie ma potrzeby wprowadzania do rozmów z dzieckiem zdrobnień typu: Jezusek, Bozia, diabełek itp. Wielu rodziców uważa, że mówienie dzieciom o Bogu wychodzi poza ramy ich kompetencji. Tymczasem oni właśnie powinni być pierwszymi, którzy wprowadzają dziecko w świat wiary. Sobór Watykański II pięknie mówi o misji kapłańskiej świeckich, którzy mają nieść Boga w świat. Niekiedy rodzice pozostawiają swoim dzieciom "wolną rękę": same mają dokonać wyboru, gdy dorosną. Ale jakiego wyboru mają dokonać, jeżeli nie zostały przez rodziców nawet wprowadzone w świat wiary?

Z drugiej strony, nie należy robić niczego "na siłę". Nie można odgrywać przed dziećmi fałszywej roli. Wcześniej czy później wyjdzie to na jaw, stawiając rodziców w niekorzystnym świetle. Lepsza jest otwartość i szczerłość wobec dzieci, nawet w sytuacji, gdy rodzice sami zmagają się jeszcze z problemem religii. Nie muszą bowiem być oni dla dzieci wzorem w nieustannych staraniach i dążeniach oraz w wierności wybranym wartościom.

Dziecko może odegrać ważną rolę w życiu religijnym rodziców, gdyż zadając pytania, zmusza ich niejako do głębszego zastanawiania się. Zwłaszcza, gdy rodzice "zletnieli" lub może całkiem utracili kontakt z Kościołem i przeszli na pozycję tzw. wierzących, ale nie praktykujących. Każdy rodzic powinien stanąć przed problemem - jak wychowywać swoje dziecko pod względem religijnym? W tym pytaniu kryje się wezwanie do podjęcia decyzji o sobie samym w odniesieniu do tajemnicy Boga. (...)

Od postawy rodziców, a zwłaszcza ojca, w stosunku do dziecka (szczególnie w pierwszych latach życia), będzie zależeć, czy pojęcie Bóg skojarzy się dziecku z Najlepszym, Kochającym, Troskliwym i czułym, czy też przeciwnie - z kimś siejącym strach, przerażenie, a może i niechęć. Taki negatywny obraz Boga może na długie lata zaciążyć na religijności dziecka. Gdyż dla małego dziecka matka i ojciec są wzorem Boga. Dzieci, które za każde przewinienie są karane, mają częściej fałszywy obraz Boga - "Boga - żandarma". Dzieci, wobec których rodzice zamiast kar stosują wyjaśnienia, tłumaczenia mają częściej obraz Boga kochającego. (...)

W wieku przedszkolnym budzi się w dziecku świadome życie duchowe. Ten okres charakteryzuje się szczególną duchową otwartością i gotowością religijną. (...)

Wiek przedszkolny jest też optymalnym okresem dla formacji ducha modlitwy. Formy dziecięcej modlitwy mogą być różne.

Modlitwa w formie medytacji. Dziecko ma naturalną skłonność do medytacji, świadczy o tym chociażby oglądanie tych samych książeczek z obrazkami i słuchanie powtarzających się opowiadań. Dziecko otrzymawszy, np.: Biblię obrazkową, będzie ją również kilkakrotnie przeglądało, zastanawiało się nad sensem obrazków. Podobnie będzie z opowiadaniem historii religijnych czy wydarzeń z Biblii, zwłaszcza, gdy będą kilkakrotnie powtarzane.

Modlitwa przez działanie. Ten rodzaj modlitwy może się wiązać z odgrywaniem scen religijnych, np.: jakichś zdarzeń z Biblii. Dotyczyć one mogą też zwyczajów, związanych z rokiem kościelnym, np.: przystrojenie domowego ołtarzyka, zapalenie świecy pod krzyżem, sporządzenie i ustawienie wieńca adwentowego itp. Jeśli temu działaniu towarzyszy wyjaśnienie, jest ono autentycznym zwroceniem się do Boga.

Modlitwa ustna. Dziecko ma naturalną skłonność do swobodnej rozmowy z Bogiem, szczególnie jeśli podsunie mu się jakaś treść i motywację. Próbuje ją wówczas zwerbalizować. Tego typu rodzaj modlitwy jest potrzebny w wieku przedszkolnym. Jednak nie mogą być to tylko prośby, ale także pozdrowienie, chwalenie, dziękowanie, przeproszenie. Obok nich wartościowe są też wyuczone krótkie modlitwy.

W kwestii modlitwy nie można stosować żadnego przymusu, tym bardziej zastraszania dziecka. Ważnym środkiem wychowawczym we wczesnym dzieciństwie jest przyzwyczajenie, nie opierające się jednak na metodach przymusu. Jeżeli dziecko któregoś dnia nie zechce się modlić, to lepiej zaniechać w tym dniu modlitwy, aniżeli zmuszać do niej. Jednak warto zapytać o przyczynę.

Istnieje jeszcze forma modlitwy wspólnotowej (w rodzinie, w przedszkolu, w kościele). Do tego celu nadaje się modlitwa rymowana lub pieśń religijna, może to być wezwanie sformułowane przez dorosłą osobę, które uzupełniają dzieci odpowiednią aklamacją (np.: módl się za nami). Dobrze jest opracowywać te teksty razem z dziećmi, chodzi bowiem o rozumienie ich treści. Naukę modlitwy warto rozpocząć już wówczas, gdy dziecko zaczyna mówić. Można np.: mówić przed obrazem Pana Jezusa lub Matki Bożej, rano - dzień dobry, a wieczorem - dobranoc.

Elżbieta Wójcik

z książki "O wychowaniu dzieci i młodzieży".